Nr. 5. Kraków, 1. sierpnia 1908. Rok I.



„Gazeta Piekarska“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje na cały rok 6 koron, na pół roku 3 korony, numer pojedynczy 30 halerzy. W Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary rocznie. Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy. Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10-cio halerzową. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia umieszczamy po 40 hal. za wiersz petitowy pierwszy raz następne po 30 hal. Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Adres: „Gazeta Piekarska“, Kraków, ul. Garbarska l. 12.

Czas nadesłać przedpłatę

która wynosi:	rocznie:	półrocznie:
w Austryi . . .	6 K.	3 K.
w Rosyi	3 r.	1 rb. 50 kop.
w Niemczech . .	6 m.	3 m.
w innych krajach .	6 fr.	3 fr.
w Ameryce . . .	3 dol.	1 d. 50 s.

Pieniądze należy przesyłać przekazem pod adresem: *«Gazeta Piekarska», Kraków, ul. Garbarska, 12.*

Solidarność.

Przysłowie powiada: „zgoda buduje domy, niezgoda je burzy“. Prawdziwość tego przysłowia możemy codziennie obserwować w życiu społecznem. Przysłowie idzie nawet dalej, gdyż powiada: „gdzie zgoda, tam miłość, gdzie miłość, tam Bóg“. Widzimy zatem, że największą cnotą człowieka jest zgodne pożycie z ludźmi. Kto tę cnotę posiada, ten wcielił w siebie równocześnie wszystkie inne cnoty.

Niestety atoli, musimy uderzyć się w piersi i z bólem wyznać, że my właśnie tak ważnej cnoty nie posiadamy. Rzadko jaki czyn utrzyma się dłużej przy życiu, gdyż zawsze na przeszkodzie stanie mu... brak zgody. Słyniemy z tego, że tylko szarpać i kłócić się umiemy, niebaczni na to, że brak zgody doprowadza tak poszczególne rodziny, jak i kraj cały do ruiny materyalnej. Brak zgody jest w wielu wypadkach przyczyną zbrodni, ba, faktem przecież jest, że brak zgody sprowadził upadek Polski.

Dziś, po tylu latach niewoli, zbudziliśmy się z długiego letargu, i pragniemy nowe dla siebie stworzyć życie. Chcemy podnieść przemysł, stwarzać fabryki, rozkrzewić oświatę od wsi do wsi. Nie brak też ludzi chętnych do pracy, ale najlepsze ich chęci rozbić się muszą na nieufności i niezgodzie, panującej wśród własnych współbraci.— i w rzeczywistości, czy dużo osiągnęliśmy z tych wszystkich projektów, które nam dotąd przez myśl przeniknęły, a których tysiące nowych codzień się w głowach naszych rodzi? Powiedzmy szczerze, że albo bardzo mało, albo wcale nic.

Przypuśćmy atoli, że już coś postanowiono, projekt został wykonany, wszyscy razem zgodnie, solidarnie, projekt wykonują. Cóż się okaże? Oto za tydzień lub dwa, za miesiąc, poczynają pewne jednostki wyłamywać się z szeregów solidarności, zapominają o przyrzeczeniu, iż solidarności iście dotrzymają. I cały projekt, który tak pięknie już się rozwijał, bierze ostatecznie w łeb. Czy tak może nie jest? Dość byśmy na to znaleźli przykładów.

W samym Krakowie, wśród majstrów piekarskich, panują również ciągłe nieporozumienia z powodu niedotrzymywania solidarności. Uchwalono nie wypiekać centowych bułek, z czego sami robotnicy są zadowoleni. Ano, musimy przyznać, że wielu majstrów postępuje zgodnie z uchwałą. Po krótkim już atoli czasie okazało się, że niektórzy panowie cichaczem wypiekają centowe bułeczki, a na zrobiony im wyrzut zaklinają się, że nieprawda. Zawiadamiamy, iż znane nam są nazwiska wszystkich tych majstrów, którzy nie dotrzymują solidarności, i będziemy piętnowali ich po nazwisku, publicznie, aby ogół naszych kolegów w całej Polsce dowiedział się o ich postępowaniu, jeżeli wykroczą nadal przeciw danym przyrzeczeniom.

W średniowiecznych czasach, stawiano tych wszystkich, którzy nie dotrzymywali solidarności, pod pręgierz. Wsadzano go na osła twarzą ku tyłowi, oprowadzano po całem mieście na pośmiewisko, a następnie na rynku przywiązywano go do słupa, pod którym przez cały dzień skazanym był na pogardę i drwiny przechodzących. Dzisiaj się czasy zmieniły, zamiast pręgierza mamy prasę i opinię publiczną. Ta również potrafi osądzić.

Bolesne to dla nas, iż musimy o tem pisać. Ale sądzimy, ze nikt nam tego za złe nie weźmie. Obowiązkiem naszym jest strzedz zasad solidarności i od tego się nie uchylimy.

Pamiętajcie zatem, że nie dotrzymując solidarności, kręcicie sami bicz na siebie, a my wtedy umyjemy ręce od wszystkiego.

ANKIETA
w sprawie spoczynku niedzielnego.

Na wystosowane przez nas do Szanownych kolegów zapytania, jak się zapatrują na sprawę spoczynku niedzielnego i co uczynić należy, aby spoczynek niedzielny został w całym kraju zaprowadzonym, przy uwzględnieniu miejscowych stosunków, otrzymaliśmy w odpowiedzi listy, których treść zaczynamy dzisiaj drukować. Przy tej sposobności zwracamy się raz jeszcze do kolegów, by nadsyłali odpowiedzi, które z chęcią umieścimy.

Szanowna Redakcyo!

Bardzo dobrze zrobiliście, żeście poruszyli tak ważną sprawę, jak spoczynek niedzielny. Życzę Wam, byście mogli to zrobić, aby spoczynek ten w całej Galicyi został przyjętym. Jest przecież świętym obowiązkiem katolika świętować w niedzielę. My piekarze w Bochni chętnie się zgodzimy na święcenie niedzieli i to wszyscy. Wszak Pan Bóg w trzeciem przykazaniu wyraźnie powiedział: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Jest to też bardzo konieczne. Wszak żyd swój sabat obchodzi i świętuje w tym dniu, a my mielibyśmy swoich niedziel nie obchodzić? Bierzmy więc przykład z tego i świętujmy w niedzielę, „bo jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“.

Wojciech Mirochna z Bochni.

„Sprawa spoczynku niedzielnego w przemyśle piekarskim jest według mego zdania nie tylko dobrą, ale wprost potrzebną. Wszak czy to majster, czy czeladnik, potrzebuje choć raz w tygodniu dłuższego wypoczynku. Nie powiem już, że grzechem by było nie świętować w niedzielę, ale po prostu wstydem, a ludzie więcej obawiają się wstydu, niż grzechu. Niech człowiek przespi całą niedzielę, byle nie pracował w tym dniu. To jest moje zapatrywanie“.

Izydor Karecki.

„Zapytana, jak się zapatruję na spoczynek niedzielny w zawodzie piekarskim, cóż Wam odpowiem? Chyba pochwalić tak godną myśl. Więc wy mężczyźni, róbcie, jak uważacie, a my, kobiety, zastosujemy się do Was. Ja pierwsza przyłączam się do protestu. Szczęś Wam Boże“.

Marya Szudrawa w Stanisławowie.

„Nie znam waszych ustaw państwowych, ale u nas, pod pruskim zaborem, chociaż religia panująca nie jest katolicka, karanym wysokiemi grzywnami bywa ten, który rzemiosło swoje prowadzi także w niedzielę. Przyjętym jest wprawdzie zwyczaj w niektórych zawodach, jak u szewców, krawców i t. p., że robotę swoją wykończają w niedzielę przedpołudniem, zamiast pójść do kościoła. My, piekarze, powinniśmy na nich nie patrzeć, ale wykonywać to co religia nakazuje.“

„Pan Bóg sam siódmego dnia odpoczął“.

Leon Klein z Poznańskiego.

(Ciąg dal. nast).

Instrukcya o postępywaniu władz przemysłowych przy udzielaniu konsensów na piekarnie.

(Reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 6. stycznia 1904 do l. 32373 ex 1893).

(Dokończenie. Patrz nr. 2.)

12) Obok pracowni ma się znajdować izba

dla robotników. Ta izba musi być od pracowni odosobniona co najmniej murowaną ścianą i samozamykającemi się drzwiami. Oprócz wejścia z pracowni powinno się znajdować drugie wejście do tej izby z zewnątrz pracowni. Ta izba ma być tak obszerna, aby na każdego robotnika przypadło najmniej 10 m^3 miejsca, powinna być jasna, sucha, w zimie ogrzewana, opatrzona automatycznem, wentylacyjnem urządzeniem, ma mieć zawsze czystą podłogę i białe ściany. W tej izbie mają się znajdować prycze i czystą słomą wypełnione sienniki, wieszadła do zawieszania odzieży, umywalnia, mydło i ręczniki do obcierania rąk. — Wszystko w tej izbie musi być zawsze czysto utrzymywane.

13) Do wyrobu ciasta może być używana tylko woda, która przez lekarza powiatowego za zdrową i odpowiednią została uznaną. W razie wątpliwości należy zarządzić zbadanie tej wody pod względem chemicznym i bakteryologicznym przez publiczny zakład bakteryologiczny.

14) Studnię używaną na cele piekarni należy przynajmniej raz w rok sposobem prawidłowym i celowi odpowiednim oczyścić, a nawet częściej, jeżeli zachodzić będzie potrzeba.

15) Beczki do wożenia wody powinny mieć szczelne czopy i mają być zawsze czysto utrzymywane. Szmat do osadzenia czopu, do pokrywania otworu w beczce, nie wolno używać.

16) Naczynia, w których będzie trzymana woda do wyrobu pieczywa, mają być sporządzooe z żelaznej pobielanej, albo z cynkowej blachy i winny być zawsze pokrywami przykryte. Do tych naczyń nie wolno zlewać wody zapomocą drewnianych rynien, lecz zapomocą blaszanych albo też należy ją przynosić w czystych blaszanych konewkach.

17) Do wyrabiania ciasta nie wolno dopuszczać osób chorych na rany ropiejące, gruźlicę płuc i wszelkie choroby zakaźne, a w razie, gdyby w najbliższej rodzinie tych osób pojawiły się choroby zaraźliwe, osobom tym, chociaż nawet i zdrowym, dostęp do piekarni ma być zabroniony, a to pod rygorem zamknięcia zakładu na tak długo, dopóki desynfekcya w nim nie zostanie przeprowadzoną. Woźnica, obsługujący konie i rozwożący pieczywo, wydając także przekupniom, nie powinien dotykać pieczywa rękami.

17) Stoły robocze, koryta, dzieżki, kotły, pokrywy do nakrywania rosnącego ciasta, maszyny do gniecenia i mięszania ciasta, półki, skrzynki i kobiałki do trzymania i przechowywania pieczywa, wogóle wszystkie naczynia, narzędzia i przyrządy, ścierki i płachty, muszą być zawsze czyste.

19) W lokalach robotniczych nie wolno robotnikom na stołach, na wozach, na podłodze lub piecu, ani spać, ani leżeć, ani siedzieć.

20) W całym zakładzie ma być utrzymana wzorowa czystość; należy także przestrzegać, aby w lokalach zakładu nie pluto na podłogi i dlatego należy ustawić w nich odpowiednią ilość spluwaczek, w których ma się znajdować nieco wody, aby plwocina nie zasychała. Zawartość spluwaczek należy codziennie wylewać do kloak, spluwaczki wypłukać wodą. Czyszczenie spluwaczek ma być poruczone osobom, które nie są zatrudnione wyrobem pieczywa.

21) Każdy robotnik ma być przy wyrobie pieczywa czysto ubrany, powinien mieć na głowie czystą czapkę, a tuż przed rozpoczęciem roboty i przed każdem wejściem do pracowni jest obowiązany umyć mydłem ręce przynajmniej aż po łokcie.

22) Podłogę w pracowni i wszystkie do wyrobu pieczywa użyte naczynia, należy po ukończeniu roboty codziennie wymyć dokładnie czystą wodą.

W pracowniach nie wolno palić tytoniu ani zażywać tabaki.

23) Sień, pracownia, i wszystkie z tym lokalem komunikujące przestrzenie pod każdym warunkiem nie mogą być zamieszkiwane. Izba dla robotników ma służyć tylko do wypoczynku podczas przerw w pracy.

24) Przy drzwiach wchodowych do wyrobu należy umieścić żelazny przyrząd do oczyszczenia obuwia z błota.

25) Urządzenie śmietników, dołów kloacznych i wychodków musi się stosować do odnośnych postanowień miejscowej ustawy budowniczej.

26) Wychodki i całe podwórze mają być zawsze czysto utrzymane,

27) Przepisy, oznaczone liczbami 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, mają być wydrukowane lub wyraźnie napisane i przybite w pracowniach i w izbie dla robotników i należy pilnować, aby robotnicy ściśle się do nich stosowali.

28) Wyrób pieczywa może być rozpoczęty dopiero wówczas, gdy Władza przemysłowa komisyjnie sprawdzi, że przedsiębiorca uczynił zadość warunkom udzielonego mu konsensu i wyda pozwolenie na uruchomienie zakładu.

29) Powyższe wszystkie przepisy odnoszą się także do nowo powstających piekarń cukierniczych, a w miarę uznania Władz przemysłowych, częściowo lub w całości także i do kuchen restauracyjnych.

30) Przepisy, w poprzednich ustępach zawarte, o ile się odnoszą bezpośrednio do ochrony życia i zdrowia pomocników, jakoteż do utrzymania

czystości, należy w myśl §. 64. ustawy przemysłowej z dnia 5. lutego 1607 stosować także i do istniejących na mocy uzyskanego dawniej konsensu zakładów przemysłowych.

Władza przemysłowa może wyjątkowo w poszczególnych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach i przy wyczerpującem uzasadnieniu, zezwolić na pewne ulgi co do wymagań wymienionych w ustępie 5. pod a) b) i c) niniejszych ustępów.

Ubezpieczenie na starość i w razie kalectwa.

Dnia 6. lipca omawiała izba poselska wniosek nagły posła Elderscha w sprawie ubezpieczenia robotników na starość. Nagłość wniosku przyjęto jednogłośnie, przyczem atoli stwierdzamy, że większość posłów polskich i czeskich nie była obecną na sali.

Zajmującem jest oświadczenie ministra spraw wewnętrznych dr. Bienerta, z którego, jak zwykle bywa, jeśli rząd chce się wykręcić, nie wynika jasno, jakie właściwie stanowisko zajmuje rząd wobec nowej ustawy o ubezpieczeniu. Minister w swem przemówieniu powiedział:

„Co się tyczy ubezpieczenia robotników, władza wyraziła w swym względzie już kilkrakrotnie swoje zapatrywania tak w komisyi przedwstępnej, jak i w wysokiej Izbie, że życzy sobie to wielkie zadanie ze skutkiem przeprowadzić i w tym celu podać wysokiej Izbie jak najrychlej wystosowaną osnowę odnośnej ustawy. W pracach nad wykończeniem treści ani na chwilę nie ustawano, a według dotychczasowego stanu jej mogę oznajmić, iż nowa ustawa zostanie wysokiej Izbie już w jesiennym sezonie przedłożoną i o ile sądzić mogę, sądzę, że jako termin ustanowić mogę dzień 3. listopada. O ile się rozchodzi o zasadę treści poprzestaję na razie na oświadczeniu, iż treść ustawy obejmie oprócz reformy ubezpieczenia w razie choroby i wypadku, również ubezpieczania robotników na starość i w razie stałego kalectwa. W ustawie tej rozporządzi się także co do ubezpieczenia tych samoistnych osób, które ze względu na swój przemysł blizkiemi są robotników, a czują również potrzebę, by na wypadek zmiejszonej zdolności do pracy z powodu starości były zaopatrzonemi".

Niejasność tego oświadczenia przedstawiciela rządu co do ubezpieczenia *małych przemysłowców i małych rolników* wzbudza poważne obawy, iż władza do ostatniej chwili niechce wyjechać z kolorem na wierzch, a posłowie nie czują na tyle odwagi, aby wymusić od władzy jasne oświadczenie w tym kierunku.

Im bardziej zbliża się chwila ustanowienia ustawy o ubezpieczeniu na starość i w razie kalectwa, — tem bardziej musimy żądać, aby i mały przemysł i małe gospodarstwa rolne objęte były ustawą. — Nie polegajmy na platonicznych przyrzeczeniach naszych posłów ani nawet rządu. Faktem jest, że rząd niechętnie by chciał rozszerzyć ubezpieczenie także na małych przemysłowców i rolników. Od nas jedynie zależy, byśmy i my zdobyli te same prawa, jakie mają robotnicy. Należy zatem w tym kierunku rozpocząć energiczną akcyę, na zgromadzeniach należy uchwalać rezolucye pod adresem rządu, domagające się rozszerzenia ubezpieczenia na starość i w razie kalectwa, także i na mały przemysł i małe rolnictwo. Zbliża się bowiem chwila ważna, więc niech nas nie zastanie nieprzygotowanymi.

Zaznaczamy, iż w Czechach i na Morawie z tego właśnie powodu urządzane są olbrzymie, manifestacyjne wiece i zjazdy, domagające się od rządu jasnego określenia w sprawie ubezpieczenia na starość. Bierzmy więc przykład od Czechów; zwołujmy wiece, radźmy, — bo czas krótki!

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

DROBIAZGI I POUCZENIA.

Od wydawnictwa. Kolegów naszych upraszamy o nadsyłanie nam wiadomości z kraju, dotyczących ruchu piekarskiego jak zarazem o podanie nam adresów swych znajomych majstrów, byśmy mogli im numera okazowe wysłać.

Panów młynarzy prosimy o podawanie nam cen mąki w odnośnych miejscowościach, celem zamieszczenia ich bezpłatnie w naszem piśmie.

Zawiadamiamy, iż egzemplarze nowej ustawy przemysłowej już nadeszły i są do nabycia po 3 korony nieoprawione.

Biuro pracy, wprowadzone przy naszem piśmie, dostarcza robotnikom pracę bez wynagrodzenia, zaś p. kolegom majstrom polecamy robotników za wynagrodzeniem 1 korony.

Niemiły dyablik drukarski, który już nie jednemu pismu złośliwego wypłatał figla, zakradł się nam do ostatniego numeru, Oto w korespondencyi z Prostiejowa w dopisku „od redakcyi" wydrukowano w wierszu 2 i 3 „wysyłając stare swoje wyroby i dokumenta cechowe podczas gdy powinno być „wysyłając swoje wyroby i stare dokumenta cechowe". Przez mylne zestawienie słów powstała zatem inna myśl. Czytelnicy zapewne jednak zrozumieli, że powinno było być inaczej.

Poświęcenie nowej piekarni. Dnia 18. lipca b. r. odbyło się w Podgórzu poświęcenie nowej

otwartej piekarni przy ul. Kalwaryjskiej l. 18. Jest ona urządzoną według najnowszych wymogów kultury i hygieny, wszystkie lokale są elektrycznie oświetlone. Piekarnia ta mieści się w domu aptekarza p. Łuczki, a właścicielem piekarni jest p. Tomasz Michałkiewicz, który przeprowadził się z Krakowa do Podgórza. Poświęcenia dokonał katecheta gimnazyalny ks. Schneider, poczem zaproszeni goście zwiedzali ubikacye piekarni. — W końcu tak państwo Michałkiewicze jak i Łuczkowie przyjmowali gości z staropolską gościnnością. Koledze Michałkiewiczowi ślemy z głębi serca na nowej placówce życzenia: Szczęść Boże!

Dochodzą nas słuchy, iż czeladź piekarska w Krakowie zamierza wydawać nowe czasopismo, które za cel bierze sobie obronę interesów pracowników piekarskich, czyli występować będzie przeciw majstrom.

Jesteśmy za tem, by robotnicy mieli swój organ, stawający w ich obronie. Ale pismo to będzie, jak się dowiadujemy, zanadto „czerwonem". A czy partya faktycznie broni interesów klasy pracującej? W zasadzie niby tak, ale broniąc ich interesy, broni przedewszystkiem swoje, na robotnikach opiera swój byt i swoje cele ma przedewszystkiem na oku. Zobaczycie, że jeśli pismo takie powstanie, to dobrze płatnym redaktorem zostanie któryś z prowodyrów, frazesowiczów, który obecnie zajmuje posadę dyrektora świeżego powietrza. Nie zostanie nim czeladnik zwyczajny, choćby był najstraszniejszym socyalistą, choćby był ukończonym doktorem wszystkich fakultetów; bo brak mu jednej rzeczy: nie potrafił uzyskać łaskę sztabowców socyalistycznych, a zresztą . . . . ma zatrudnienie,

Czekajcie, a zobaczycie.

Cenna książka. Nakładem Cechu piekarzy krakowskich wyszła interesująca książka pod tytułem: „Cech piekarzy krakowskich w czasie Rzeczypospolitej polskiej. Na podstawie ksiąg i dokumentów tego cechu napisał dr. Franciszek Bardel". Ciekawy ten wyciąg ze starodawnych dokumentów cechowych opisuje wiernie życie piekarzy w czasach średniowiecznych i współczesnych. Książeczka ta jest do nabycia w naszej Administracyi po cenie 60 hal., którą to należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych po 10 h. W książeczce tej mieszczą się ilustracye, przedstawiające starodawne zabytki krakowskiego cechu piekarzy, — których wzór podamy w następnym numerze.

Żniwa. Zbiór zasiewów rozpoczął się w całym kraju około 10. lipca. Według otrzymanych przez nas wiadomości najlepiej jeszcze zbiory wypadły w okolicach Rzeszowa. Marne są w Sądeckiem i Tarnopolskiem. W ogóle na Podolu zbiory nie dopisały, z powodu klęski gradowej, która te okolice nawiedziła. Również i ulewne deszcze w połowie lipca przyczyniły się do klęski więc o stanieniu na razie niema ani mowy.

Oznajmiamy niniejszem, iż uważamy tych wszystkich naszymi prenumeratorami, którzy otrzymując nasze pismo nie zwrócili go albo też przedpłaty nienadesławszy pismo nadal odbierają. W swoim czasie upomniemy się o należytość.

Korony nie guldeny. Donieśliśmy już w jednym z ostatnich numerów, iż od 1 lipca nie wolno już w obrocie kupieckim używać rachunków według starej metody guldenowej, ale według waluty koronowej. Przypominamy o tem ponownie i potrzeba się wystrzegać by nie podawać cen w centach i w guldenach, ale w halerzach i koronach. W przeciwnym razie grozi kara od 2 do 1000 koron, albo areszt do 14 dni.

Olbrzymie burze, ulewy, i połączone z tem wylewy wód spowodowały znaczne podwyższenie cen mąki. Na wszystkich prawie targach światowych dało się ono odczuć. W przeciągu kilku dni podniosła się cena mąki o 2—4 kor. za 100 klg., a nie można nie przypuszczać, aby jeszcze bardziej nie poszła w górę.

Zniżenie ceny soli. Dwukrotnie już pisaliśmy w poprzednich numerach, iż Wydział krajowy w porozumieniu się z krajowym Zarządem sprzedaży soli zniżył jej cenę w ten sposób, iż odtąd opakowana topka lub paczka kosztować będzie wszędzie 20 halerzy. Cena ta jednak ustanowioną jest tylko w handlu w drobnej sprzedaży, handlarze oczywiście otrzymają sól znacznie taniej. Otóż my poczynimy starania u Wydziału krajowego aby piekarze, którzy najwięcej soli ze wszystkich kupujących spotrzebowują, otrzymywali sól po tejsamej cenie, co odsprzedający handlarze. Jesteśmy pewni, iż Wydział krajowy uwzględni to, iż wobec okropnej drożyzny środków spożywczych każdy szuka ulgi przez nabywanie tańszych towarów.

Co o nas piszą? Niektóre pisma polskie, jak „Goniec wielkopolski" w Poznaniu, „Kurjer Stanisławowski, Głos Narodu" i wiele innych bardzo pochlebnie wyrażają się o naszem piśmie, zapraszając swych czytelników na prenumerowanie „Gazety piekarskiej". Ale nie tylko polskie, bo i czeski „Zprawodaj" w ostatnim numerze pisze o nas: „Gazeta piekarska", dwutygodnik, wychodzący w Krakowie pod redakcyą p. Leona Bałuka, każdego 1 i 15 dnia w miesiącu, jest młodem pismem broniącem sprawy polskich piekarzy. Mam numer czwarty przed sobą. i z radością konstatuję, że pismo to godnem jest odporuczenia. Wielka i piękna przyszłość leży przed tem czasopismem. Widocznem jest, że majstrowie piekarscy w bratniej Galicyi czynią znaczne postępy. Że i naszem pismem „Zpravodaj" zajmują się i pragną zawiązać z nami ściślejsze stosunki, świadczą dwa artykuły cytowane na 3 i 5 stronie owego pisma. Naszym czytelnikom wspierającym myśl wszechsłowiańskiego zbratania się, polecamy serdecznie to czasopismo. Polska mowa nie wiele różni się od czeskiej. Kto przywłaszczy sobie bodaj początki, dla tego pociechą będzie czytać „Gazetę piekarską".

Tak piszą o nas Czesi. Powinniśmy zatem usilnie dążyć do tego, by zawsze i wszędzie popierać swoje pismo. Gazeta piekarska jest tylko jedna, podczas gdy czesi mają ich kilka, a wszystkie dobrze stoją.

Wystawa we Lwowie, jubileuszowa, międzynarodowa, która się odbędzie od 29. września do 15. października b. r., obejmie działy kucharsko-spożywcze, napoi, hygieny stosowanej i wyrobów przemysłowych. Urządza ją towarzystwo Bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda". W następnym nu-

merze opiszemy szerzej program wystawy i warunki, na jakich można wyroby na wystawę posłać.

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. Jak już donieśliśmy, odbyć się ma w roku bieżącym od dnia 22 sierpnia do d. 15 względnie 20 września wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu, jedyna na większą skalę wystawa z tych, jakie w ostatnich latach odbyły się nie tylko w Galicyi, ale i na całym obszarze dawnych ziem polskich. Wystawa ta ze względu na swe rozmiary, jakie przyjmie, przechodzi miarę wystaw prowincyonalnych, będzie raczej wystawą krajową, a ze względu na udział w niej wystawców z Poznańskiego i z Królestwa wystawą ogólnie polską.

Wystawa przemysłowa odbędzie się na 18-to morgowym parku na Olszanówce, a wystawa rolnicza na przyległych gruntach. Zaopatrzona będzie w światło elektryczne, restauracye; dwie muzyki wojskowe, kinematograf i teatr uprzyjemniać będą pobyt zwiedzającym. Podczas wystawy odbywać się będą liczne zjazdy galicyjskich Towarzystw, w czasie wystawy dnia 8. września odbędzie się wielki doroczny jarmark w Jarosławiu.

Społeczeństwo polskie dawno już nie miało takiej sposobności do wzajemnego zbliżenia się, jaka się obecnie nadarza podczas wystawy w Jarosławiu i dlatego ogół przemysłowców i rolników powinien dołożyć wszelkich starań do wzięcia czynnego udziału w wystawie, a publiczność polska do jak najliczniejszego jej odwiedzania.

Sama wystawa zapowiada się świetnie. Powierzchnia zajęta przez poszczególnych wystawców wynosi już dotychczas 2000 m. kw., a w dziale rolniczym zgłoszono już około 2000 sztuk inwentarza.

Okolica Jarosławia, odznaczająca się znakomitą glebą, posiadająca ogromne magnackie latifundia ze znakomitą, wysoką kulturą gospodarczą, powinna już być sama atrakcyą dla rolników do wzięcia udziału i zwiedzenia wystawy.

W dziale przemysłowym wspaniale przedstawiać się będzie dział maszyn rolniczych.

Komitet wystawy postarał się o zniżki taryfowe i w tym kierunku uzyskał niebywałe ulgi, a mianowicie bezpłatny fracht w kierunku powrotnym, a dla Panów wystawców ustanowił Komitet agenta handlowego, którego zadaniem będzie ułatwić dostawę i odbiór wystawionych przedmiotów.

Komitet wystawy odwołuje się z gorącą prośbą do ogółu polskiego o jak najliczniejsze wzięcie udziału w wystawie,

Wielki zjazd w Pradze wszystkich rękodzielników w sprawie ubezpieczenia na starość majstrów i małych rękodzielników odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 sierpnia. Pożądanem by było, aby wszystkie cechy w kraju wysłały na ten zjazd swoich delegatów, gdyż referaty i uchwały tamtejsze będą miały i dla nas polaków olbrzymią wartość. Chętnym służymy wszelkiemi wyjaśnieniami i na żądanie przesyłamy druki i karty zgłoszenia.

Egzekucya na konia i wóz piekarski. Pewnemu piekarzowi zrobił wierzyciel egzekucyę na konia i wóz służący do rozwożenia chleba. Piekarz żądał wyłączenia z pod ekzekucyi tak konia jak i wozu i o wstrzymanie tejże, sąd jednak wniosek odrzucił, wychodząc z tego założenia, że ów dłużnik prowadzi piekarstwo tylko jako rzemieślnik z jednym czeladnikiem w skromnej ilości, dlatego konia i wozu nie potrzebuje. Wyższy i najwyższy trybunał jednak przychylił się do żądania dłużnika i zarządził wstrzymanie egzekucyi. Pod przedmiotem bowiem, które rzemieślnik do prowadzenia swego rzemiosła potrzebuje, należy rozumieć nie tylko to, co do wykonywania rzemiosła jest potrzebnem, ale wogóle wszystko, co do wykonywania takowego służy (§. 251 ust. egz.). W tym wypadku rozchodzi się o piekarza, którego odbiorcy, jak stwierdza miejscowy urząd gminny, po większej części w dalszej odległości od dłużnika mieszkają, a dostarczać im pieczywa można tylko koniem i wozem. Z tego wynika, że koń i wóz są dłużnikowi potrzebne. Postanowienie §. 251 ust. 6. ust. egz. zastostosować należało, aby dłużnikowi umożliwić dalsze prowadzenie swego rzemiosła, a temsamem zapobiedz zupełnemu zamknięciu interesu. (Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z dnia 26. listopada 1907 l. 14.893).

Losy Księcia Salma. 112 ciągnienie d. 15. lipca 1907 r. we Wiedniu. *Główne wygrane:*

Nr.	K.	Nr.	K.	Nr	K.
3118	4200	38440	2.0	68519	420
6136	420	39542	210	70957	231
7836	2100	40454	231	82447	231
8075	**63000**	43756	836	83475	210
9402	210	45679	231	84091	210
12195	152	47821	210	85626	210
13985	252	49789	231	87874	231
14562	210	52561	210	91091	210
18535	252	67102	210	91821	210
32656	210	67904	231	92334	252

Wiadomości handlowe.

CENNIK MĄKI

c. k. uprzywil. Młynów Parowych Maurycego Barucha w Podgórzu: Mąka pszenna Nr. 0 40·50 Nr. 1—39·70, Nr. 2—39·—, Nr. 3—38 30, Nr. 4—37 30, Nr. 5—36·—, Nr. 6—34, Nr. 6½ 32·—, Nr. 7—29·— Mąka czerw. (bez worka) 15·40, Otręby drob. 13· .

Ceny za gotówkę bez gwarancyi 100 kilo brutto z workiem.

(Sprawozdanie syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbiorowego na Kleparzu dnia 24. lipca 1908).

Niezwykłe ulewy trwające od dłuższego czasu spowodowały nietylko minimalny dowóz zboża starego ale także wstrzymały producentów od przyjazdu w celu zawierania transakcyi na nowe, wskutek czego obroty na dzisiejszym targu były bardzo ograniczone. Jedynie cena pszenicy poszła w górę, natomiast inne zboża utrzymały się po cenach poprzednich. Przewidywać jednak należy zwyżkę cen żyta, a to tem bardziej, że około 20% jest już ziarna porosnięte.

Sprzedawano: pszenicę białą od 12·50 do 13·10 k., czerwoną od 12·90 do 13·10 k.; żyto od 10·— do 10·25 k., jęczmień 8·— do 8·30 k., owies 7·30 do 7·85 k., kukurydzę starą 8·40 do 8·70 k., nową 0·00 do 0·00 k., kykur. Cinquantino 9·00 do 9·75 k., groch zwyczajny 11·75 do 15·10 k., groch Victoria 14·20 do 15·10 k., (do siewu) na paszę

—·— do —·— kor., wykę nową 7·50 do 8·50 kor. bobik 7·10 do 7·60 k., rzepak 16·— do 16·30 kor.. otręby pszenne 5·60 do 5·80 k., otręby żytnie 5·50 do 5·80 k., koniczyna nasienna czerwona —·— do —·— k., biała —·— k., tywotka —·— do —·— kor. Wszystko za 50 klgr.

Jęczmień pastewny. *Wiedeń* 21. lipca 14·30—15·00 kor. *Lwów* 22. lipca 15·00—15·40 k. za 100 kh.

Jęczmień na krupy. *Wiedeń* 21. lipca 14·60—15·20 kor. 100 kg.

Kukurydza. *Wiedeń* 21. lipca 16.10—16.50 k. *Lwów* 22. lipca 00·00—00·00 kor. *Peszt* 21. lipca 15·30—15·32 k. *Tarnów* 21. lipca 18·00—19·00 kor. za 100 kg. *Podwołoczyska ros.* 06.00—00.00.

	lipiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów. . . .	21	24.60—25.00	20.00—20.40	00.00—00.00	14.00—14.40
Tarnów . . .	21	23.00—25.00	20.00—21.00	14.00—15.00	13.00—14.00
Podwołoczyska .	0	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
ros. bez cła	0	00,00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.09	00.00—00.00
Wiedeń . . .	21	24.00—24.60	20.20—20.70	14.30—15.00	16.80—17.40
Peszt. . . .	21	22.50—22.52	19.02—19.04	00.00—00.00	16.76—16.78
Czeny w koronach za 100 kg.					
Wrocław . .	18	18.70—21.90	15.70—17.80	14.09—17.00	13.60—15.69
Ceny w markach za 100 kg.					

Masło. *Wiedeń* 17 lipca deserowe 2.70—3,20 kor., wiejskie 2.40—250 k., zwykłe targowe 5.00—1.40 kor. *Kraków* 21 lipca targowe 1.80—2.00 kor., za 1 kg. *Hamburg* 17 lipca stołowe I. klasy 232.00—238.00 M. II. klasy 322.00—226.00 M. III. klasy 210.00—216.09 Marek za 109 kg. *Berlin* 18 lipca dworskie i spółkowe prima 236.00—240.00 M., secunda 228.00—236.00 M., tertia 220.00—230.00 Marek za 100 kg.

Jaja. *Wiedeń* 17 lipca prima 31—32 sztuk, secunda 00—33 sztuK konserwowanych w wapnie 09.00 2 kor. *Kraków* 21 lipca 3.20—3.60 Kor. *Berlin* 21 lipca 000—3.25 M. za kopę zachodnio Galicyjskich jaj.



ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Wny Pan F. F. w A. Kraków i Podgórze razem spotrzebowują 50 klgr. drożdży dziennie. — Prosimy o przyobiecany artykuł.

Wny A. A. we Wrześni. Wysłaliśmy na żądanie. Czy doszło?

Wny W. S. w Poznaniu. Kartka za późno nas doszła. Wysłaliśmy od 1. nru. Prosimy o podanie nam znajomych piekarzy Polaków w Wielkopolsce

NADESŁANE

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk. Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

Nr. 5. Kraków, 1. sierpnia 1908. Rok I.



„Gazeta Piekarska“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje na cały rok 6 koron, na pół roku 3 korony, numer pojedynczy 30 halerzy. W Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary rocznie. Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy Rękopisów nie zwracamy, Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10-cio halerzową. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia umieszczamy po 40 hal. za wiersz petitowy pierwszy raz następne po 30 hal. Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza.

Adres: „Gazeta Piekarska“, Kraków, ul. Garbarska l. 12.

Czas nadesłać przedpłatę

która wynosi:	rocznie:	półrocznie:
w Austryi . . .	6 K.	3 K.
w Rosyi	3 r.	1 rb. 50 kop.
w Niemczech . .	6 m.	3 m.
w innych krajach .	6 fr.	3 fr.
w Ameryce . . .	3 dol.	1 d. 50 s.

Pieniądze należy przesyłać przekazem pod adresem: *«Gazeta Piekarska», Kraków, ul. Garbarska, 12.*

Solidarność.

Przysłowie powiada: „zgoda buduje domy, niezgoda je burzy“. Prawdziwość tego przysłowia możemy codziennie obserwować w życiu społecznem. Przysłowie idzie nawet dalej, gdyż powiada: „gdzie zgoda, tam miłość, gdzie miłość, tam Bóg“. Widzimy zatem, że największą cnotą człowieka jest zgodne pożycie z ludźmi. Kto tę cnotę posiada, ten wcielił w siebie równocześnie wszystkie inne cnoty.

Niestety atoli, musimy uderzyć się w piersi i z bólem wyznać, że my właśnie tak ważnej cnoty nie posiadamy. Rzadko jaki czyn utrzyma się dłużej przy życiu, gdyż zawsze na przeszkodzie stanie mu... brak zgody. Słyniemy z tego, że tylko szarpać i kłócić się umiemy, niebaczni na to, że brak zgody doprowadza tak poszczególne rodziny, jak i kraj cały do ruiny materyalnej. Brak zgody jest w wielu wypadkach przyczyną zbrodni, ba, faktem przecież jest, że brak zgody sprowadził upadek Polski.

Dziś, po tylu latach niewoli, zbudziliśmy się z długiego letargu, i pragniemy nowe dla siebie stworzyć życie. Chcemy podnieść przemysł, stwarzać fabryki, rozkrzewić oświatę od wsi do wsi. Nie brak też ludzi chętnych do pracy, ale najlepsze ich chęci rozbić się muszą na nieufności i niezgodzie, panującej wśród własnych współbraci.— i w rzeczywistości, czy dużo osiągnęliśmy z tych wszystkich projektów, które nam dotąd przez myśl przeniknęły, a których tysiące nowych codzień się w głowach naszych rodzi? Powiedzmy szczerze, że albo bardzo mało, albo wcale nic.

Przypuśćmy atoli, że już coś postanowiono, projekt został wykonany, wszyscy razem zgodnie, solidarnie, projekt wykonują. Cóż się okaże? Oto za tydzień lub dwa, za miesiąc, poczynają pewne jednostki wyłamywać się z szeregów solidarności, zapominają o przyrzeczeniu, iż solidarności iście dotrzymają. I cały projekt, który tak pięknie już się rozwijał, bierze ostatecznie w łeb. Czy tak może nie jest? Dość byśmy na to znaleźli przykładów.

W samym Krakowie, wśród majstrów piekarskich, panują również ciągłe nieporozumienia z powodu niedotrzymywania solidarności. Uchwalono nie wypiekać centowych bułek, z czego sami robotnicy są zadowoleni. Ano, musimy przyznać, że wielu majstrów postępuje zgodnie z uchwałą. Po krótkim już atoli czasie okazało się, że niektórzy panowie cichaczem wypiekają centowe bułeczki, a na zrobiony im wyrzut zaklinają się, że nieprawda. Zawiadamiamy, iż znane nam są nazwiska wszystkich tych majstrów, którzy nie dotrzymują solidarności, i będziemy piętnowali ich po nazwisku, publicznie, aby ogół naszych kolegów w całej Polsce dowiedział się o ich postępowaniu, jeżeli wykroczą nadal przeciw danym przyrzeczeniom.

W średniowiecznych czasach, stawiano tych wszystkich, którzy nie dotrzymywali solidarności, pod pręgierz. Wsadzano go na osła twarzą ku tyłowi, oprowadzano po całem mieście na pośmiewisko, a następnie na rynku przywiązywano go do słupa, pod którym przez cały dzień skazanym był na pogardę i drwiny przechodzących. Dzisiaj się czasy zmieniły, zamiast pręgierza mamy prasę i opinię publiczną. Ta również potrafi osądzić.

Bolesne to dla nas, iż musimy o tem pisać. Ale sądzimy, ze nikt nam tego za złe nie weźmie. Obowiązkiem naszym jest strzedz zasad solidarności i od tego się nie uchylimy.

Pamiętajcie zatem, że nie dotrzymując solidarności, kręcicie sami bicz na siebie, a my wtedy umyjemy ręce od wszystkiego.

ANKIETA

w sprawie spoczynku niedzielnego.

Na wystosowane przez nas do Szanownych kolegów zapytania, jak się zapatrują na sprawę spoczynku niedzielnego i co uczynić należy, aby spoczynek niedzielny został w całym kraju zaprowadzonym, przy uwzględnieniu miejscowych stosunków, otrzymaliśmy w odpowiedzi listy, których treść zaczynamy dzisiaj drukować. Przy tej sposobności zwracamy się raz jeszcze do kolegów, by nadsyłali odpowiedzi, które z chęcią umieścimy.

Szanowna Redakcyo!

Bardzo dobrze zrobiliście, żeście poruszyli tak ważną sprawę, jak spoczynek niedzielny. Życzę Wam, byście mogli to zrobić, aby spoczynek ten w całej Galicyi został przyjętym. Jest przecież świętym obowiązkiem katolika świętować w niedzielę. My piekarze w Bochni chętnie się zgodzimy na święcenie niedzieli i to wszyscy. Wszak Pan Bóg w trzeciem przykazaniu wyraźnie powiedział: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Jest to też bardzo konieczne. Wszak żyd swój sabat obchodzi i świętuje w tym dniu, a my mielibyśmy swoich niedziel nie obchodzić? Bierzmy więc przykład z tego i świętujmy w niedzielę, „bo jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“.

Wojciech Mirochna z Bochni.

„Sprawa spoczynku niedzielnego w przemyśle piekarskim jest według mego zdania nie tylko dobrą, ale wprost potrzebną. Wszak czy to majster, czy czeladnik, potrzebuje choć raz w tygodniu dłuższego wypoczynku. Nie powiem już, że grzechem by było nie świętować w niedzielę, ale po prostu wstydem, a ludzie więcej obawiają się wstydu, niż grzechu. Niech człowiek przespi całą niedzielę, byle nie pracował w tym dniu. To jest moje zapatrywanie“.

Izydor Karecki.

„Zapytana, jak się zapatruję na spoczynek niedzielny w zawodzie piekarskim, cóż Wam odpowiem? Chyba pochwalić tak godną myśl. Więc wy mężczyźni, róbcie, jak uważacie, a my, kobiety, zastosujemy się do Was. Ja pierwsza przyłączam się do protestu. Szczęś Wam Boże“.

Marya Szudrawa w Stanisławowie.

„Nie znam waszych ustaw państwowych, ale u nas, pod pruskim zaborem, chociaż religia panująca nie jest katolicka, karanym wysokiemi grzywnami bywa ten, który rzemiosło swoje prowadzi także w niedzielę. Przyjętym jest wprawdzie zwyczaj w niektórych zawodach, jak u szewców, krawców i t. p., że robotę swoją wykończają w niedzielę przedpołudniem, zamiast pójść do kościoła. My, piekarze, powinniśmy na nich nie patrzeć, ale wykonywać to co religia nakazuje.“

„Pan Bóg sam siódmego dnia odpoczął“.

Leon Klein z Poznańskiego.

(Ciąg dal. nast).

Instrukcya o postępywaniu władz przemysłowych przy udzielaniu konsensów na piekarnie.

(Reskrypt c. k. Namiestnictwa z dnia 6. stycznia 1904 do l. 32373 ex 1893).

(Dokończenie. Patrz nr. 2.)

12) Obok pracowni ma się znajdować izba

dla robotników. Ta izba musi być od pracowni odosobniona co najmniej murowaną ścianą i samozamykającemi się drzwiami. Oprócz wejścia z pracowni powinno się znajdować drugie wejście do tej izby z zewnątrz pracowni. Ta izba ma być tak obszerna, aby na każdego robotnika przypadło najmniej 10 m^3 miejsca, powinna być jasna, sucha, w zimie ogrzewana, opatrzona automatycznem, wentylacyjnem urządzeniem, ma mieć zawsze czystą podłogę i białe ściany, W tej izbie mają się znajdować prycze i czystą słomą wypełnione sienniki, wieszadła do zawieszania odzieży, umywalnia, mydło i ręczniki do obcierania rąk. — Wszystko w tej izbie musi być zawsze czysto utrzymywane.

13) Do wyrobu ciasta może być używana tylko woda, która przez lekarza powiatowego za zdrową i odpowiednią została uznaną. W razie wątpliwości należy zarządzić zbadanie tej wody pod względem chemicznym i bakteryologicznym przez publiczny zakład bakteryologiczny.

14) Studnię używaną na cele piekarni należy przynajmniej raz w rok sposobem prawidłowym i celowi odpowiednim oczyścić, a nawet częściej, jeżeli zachodzić będzie potrzeba.

15) Beczki do wożenia wody powinny mieć szczelne czopy i mają być zawsze czysto utrzymywane. Szmat do osadzenia czopu, do pokrywania otworu w beczce, nie wolno używać.

16) Naczynia, w których będzie trzymana woda do wyrobu pieczywa, mają być sporządzooe z żelaznej pobielanej, albo z cynkcwej blachy i winny być zawsze pokrywami przykryte. Do tych naczyń nie wolno zlewać wody zapomocą drewnianych rynien, lecz zapomocą blaszanych albo też należy ją przynosić w czystych blaszanych konewkach.

17) Do wyrabiania ciasta nie wolno dopuszczać osób chorych na rany ropiejące, gruźlicę płuc i wszelkie choroby zakaźne, a w razie, gdyby w najbliższej rodzinie tych osób pojawiły się choroby zaraźliwe, osobom tym, chociaż nawet i zdrowym, dostęp do piekarni ma być zabroniony, a to pod rygorem zamknięcia zakładu na tak długo, dopóki desynfekcya w nim nie zostanie przeprowadzoną. Woźnica, obsługujący konie i rozwożący pieczywo, wydając także przekupniom, nie powinien dotykać pieczywa rękami.

17) Stoły robocze, koryta, dzieżki, kotły, pokrywy do nakrywania rosnącego ciasta, maszyny do gniecenia i mięszania ciasta, półki, skrzynki i kobiałki do trzymania i przechowywania pieczywa, wogóle wszystkie naczynia, narzędzia i przyrządy, ścierki i płachty, muszą być zawsze czyste.

19) W lokalach robotniczych nie wolno robotnikom na stołach, na wozach, na podłodze lub piecu, ani spać, ani leżeć, ani siedzieć.

20) W całym zakładzie ma być utrzymana wzorowa czystość; należy także przestrzegać, aby w lokalach zakładu nie pluto na podłogi i dlatego należy ustawić w nich odpowiednią ilość spluwaczek, w których ma się znajdować nieco wody, aby plwocina nie zasychała. Zawartość spluwaczek należy codziennie wylewać do kloak, spluwaczki wypłukać wodą. Czyszczenie spluwaczek ma być poruczone osobom, które nie są zatrudnione wyrobem pieczywa.

21) Każdy robotnik ma być przy wyrobie pieczywa czysto ubrany, powinien mieć na głowie czystą czapkę, a tuż przed rozpoczęciem roboty i przed każdem wejściem do pracowni jest obowiązany umyć mydłem ręce przynajmniej aż po łokcie.

22) Podłogę w pracowni i wszystkie do wyrobu pieczywa użyte naczynia, należy po ukończeniu roboty codziennie wymyć dokładnie czystą wodą.

W pracowniach nie wolno palić tytoniu ani zażywać tabaki.

23) Sień, pracownia, i wszystkie z tym lokalem komunikujące przestrzenie pod każdym warunkiem nie mogą być zamieszkiwane. Izba dla robotników ma służyć tylko do wypoczynku podczas przerw w pracy.

24) Przy drzwiach wchodowych do wyrobu należy umieścić żelazny przyrząd do oczyszczenia obuwia z błota.

25) Urządzenie śmietników, dołów kloacznych i wychodków musi się stosować do odnośnych postanowień miejscowej ustawy budowniczej.

26) Wychodki i całe podwórze mają być zawsze czysto utrzymane,

27) Przepisy, oznaczone liczbami 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, mają być wydrukowane lub wyraźnie napisane i przybite w pracowniach i w izbie dla robotników i należy pilnować, aby robotnicy ściśle się do nich stosowali.

28) Wyrób pieczywa może być rozpoczęty dopiero wówczas, gdy Władza przemysłowa komisyjnie sprawdzi, że przedsiębiorca uczynił zadość warunkom udzielonego mu konsensu i wyda pozwolenie na uruchomienie zakładu.

29) Powyższe wszystkie przepisy odnoszą się także do nowo powstających piekarń cukierniczych, a w miarę uznania Władz przemysłowych, częściowo lub w całości także i do kuchen restauracyjnych.

30) Przepisy, w poprzednich ustępach zawarte, o ile się odnoszą bezpośrednio do ochrony życia i zdrowia pomocników, jakoteż do utrzymania

czystości, należy w myśl §. 64. ustawy przemysłowej z dnia 5. lutego 1607 stosować także i do istniejących na mocy uzyskanego dawniej konsensu zakładów przemysłowych.

Władza przemysłowa może wyjątkowo w poszczególnych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach i przy wyczerpującem uzasadnieniu, zezwolić na pewne ulgi co do wymagań wymienionych w ustępie 5. pod a) b) i c) niniejszych ustępów.

Ubezpieczenie na starość i w razie kalectwa.

Dnia 6. lipca omawiała izba poselska wniosek nagły posła Elderscha w sprawie ubezpieczenia robotników na starość. Nagłość wniosku przyjęto jednogłośnie, przyczem atoli stwierdzamy, że większość posłów polskich i czeskich nie była obecną na sali.

Zajmującem jest oświadczenie ministra spraw wewnętrznych dr. Bienerta, z którego, jak zwykle bywa, jeśli rząd chce się wykręcić, nie wynika jasno, jakie właściwie stanowisko zajmuje rząd wobec nowej ustawy o ubezpieczeniu. Minister w swem przemówieniu powiedział:

„Co się tyczy ubezpieczenia robotników, władza wyraziła w swym względzie już kilkrakrotnie swoje zapatrywania tak w komisyi przedwstępnej, tak i w wysokiej Izbie, że życzy sobie to wielkie zadanie ze skutkiem przeprowadzić i w tym celu podać wysokiej Izbie jak najrychlej wystosowaną osnowę odnośnej ustawy. W pracach nad wykończeniem treści ani na chwilę nie ustawano, a według dotychczasowego stanu jej mogę oznajmić, iż nowa ustawa zostanie wysokiej Izbie już w jesiennym sezonie przedłożoną i o ile sądzić mogę, sądzę, że jako termin ustanowić mogę dzień 3. listopada. O ile się rozchodzi o zasadę treści poprzestaję na razie na oświadczeniu, iż treść ustawy obejmie oprócz reformy ubezpieczenia w razie choroby i wypadku, również ubezpieczania robotników na starość i w razie stałego kalectwa. W ustawie tej rozporządzi się także co do ubezpieczenia tych samoistnych osób, które ze względu na swój przemysł blizkiemi są robotników, a czują również potrzebę, by na wypadek zmiejszonej zdolności do pracy z powodu starości były zaopatrzonemi“.

Niejasność tego oświadczenia przedstawiciela rządu co do ubezpieczenia *małych przemysłowców i małych rolników* wzbudza poważne obawy, iż władza do ostatniej chwili niechce wyjechać z kolorem na wierzch, a posłowie nie czują na tyle odwagi, aby wymusić od władzy jasne oświadczenie w tym kierunku.

Im bardziej zbliża się chwila ustanowienia ustawy o ubezpieczeniu na starość i w razie kalectwa, — tem bardziej musimy żądać, aby i mały przemysł i małe gospodarstwa rolne objęte były ustawą. — Nie polegajmy na platonicznych przyrzeczeniach naszych posłów ani nawet rządu. Faktem jest, że rząd niechętnie by chciał rozszerzyć ubezpieczenie także na małych przemysłowców i rolników. Od nas jedynie zależy, byśmy i my zdobyli te same prawa, jakie mają robotnicy. Należy zatem w tym kierunku rozpocząć energiczną akcyę, na zgromadzeniach należy uchwalać rezolucye pod adresem rządu, domagające się rozszerzenia ubezpieczenia na starość i w razie kalectwa, także i na mały przemysł i małe rolnictwo. Zbliża się bowiem chwila ważna, więc niech nas nie zastanie nieprzygotowanymi.

Zaznaczamy, iż w Czechach i na Morawie z tego właśnie powodu urządzane są olbrzymie, manifestacyjne wiece i zjazdy, domagające się od rządu jasnego określenia w sprawie ubezpieczenia na starość. Bierzmy więc przykład od Czechów; zwołujmy wiece, radźmy, — bo czas krótki!

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

DROBIAZGI I POUCZENIA.

Od wydawnictwa. Kolegów naszych upraszamy o nadsyłanie nam wiadomości z kraju, dotyczących ruchu piekarskiego jak zarazem o podanie nam adresów swych znajomych majstrów, byśmy mogli im numera okazowe wysłać.

Panów młynarzy prosimy o podawanie nam cen mąki w odnośnych miejscowościach, celem zamieszczenia ich bezpłatnie w naszem piśmie.

Zawiadamiamy, iż egzemplarze nowej ustawy przemysłowej już nadeszły i są do nabycia po 3 korony nieoprawione.

Biuro pracy, wprowadzone przy naszem piśmie, dostarcza robotnikom pracę bez wynagrodzenia, zaś p. kolegom majstrom polecamy robotników za wynagrodzeniem 1 korony.

Niemiły dyablik drukarski, który już nie jednemu pismu złośliwego wypłatał figla, zakradł się nam do ostatniego numeru, Oto w korespondencyi z Prostiejowa w dopisku „od redakcyi“ wydrukowano w wierszu 2 i 3 „wysyłając stare swoje wyroby i dokumenta cechowe podczas gdy powinno być „wysyłając swoje wyroby i stare dokumenta cechowe“. Przez mylne zestawienie słów powstała zatem inna myśl. Czytelnicy zapewne jednak zrozumieli, że powinno było być inaczej.

Poświęcenie nowej piekarni. Dnia 18. lipca b. r. odbyło się w Podgórzu poświęcenie nowej

otwartej piekarni przy ul. Kalwaryjskiej l. 18. Jest ona urządzoną według najnowszych wymogów kultury i hygieny, wszystkie lokale są elektrycznie oświetlone. Piekarnia ta mieści się w domu aptekarza p. Łuczki, a właścicielem piekarni jest p. Tomasz Michałkiewicz, który przeprowadził się z Krakowa do Podgórza. Poświęcenia dokonał katecheta gimnazyalny ks. Schneider, poczem zaproszeni goście zwiedzali ubikacye piekarni. — W końcu tak państwo Michałkiewicze jak i Łuczkowie przyjmowali gości z staropolską gościnnością. Koledze Michałkiewiczowi ślemy z głębi serca na nowej placówce życzenia: Szczęść Boże!

Dochodzą nas słuchy, iż czeladź piekarska w Krakowie zamierza wydawać nowe czasopismo, które za cel bierze sobie obronę interesów pracowników piekarskich, czyli występować będzie przeciw majstrom.

Jesteśmy za tem, by robotnicy mieli swój organ, stawający w ich obronie. Ale pismo to będzie, jak się dowiadujemy, zanadto „czerwonem". A czy partya faktycznie broni interesów klasy pracującej? W zasadzie niby tak, ale broniąc ich interesy, broni przedewszystkiem swoje, na robotnikach opiera swój byt i swoje cele ma przedewszystkiem na oku. Zobaczycie, że jeśli pismo takie powstanie, to dobrze płatnym redaktorem zostanie któryś z prowodyrów, frazesowiczów, który obecnie zajmuje posadę dyrektora świeżego powietrza. Nie zostanie nim czeladnik zwyczajny, choćby był najstraszniejszym socyalistą, choćby był ukończonym doktorem wszystkich fakultetów; bo brak mu jednej rzeczy: nie potrafił uzyskać łaskę sztabowców socyalistycznych, a zresztą . . . . ma zatrudnienie,

Czekajcie, a zobaczycie.

Cenna książka. Nakładem Cechu piekarzy krakowskich wyszła interesująca książka pod tytułem: „Cech piekarzy krakowskich w czasie Rzeczypospolitej polskiej. Na podstawie ksiąg i dokumentów tego cechu napisał dr. Franciszek Bardel". Ciekawy ten wyciąg ze starodawnych dokumentów cechowych opisuje wiernie życie piekarzy w czasach średniowiecznych i współczesnych. Książeczka ta jest do nabycia w naszej Administracyi po cenie 60 hal., którą to należytość można przesyłać w znaczkach pocztowych po 10 h. W książeczce tej mieszczą się ilustracye, przedstawiające starodawne zabytki krakowskiego cechu piekarzy, — których wzór podamy w następnym numerze.

Żniwa. Zbiór zasiewów rozpoczął się w całym kraju około 10. lipca. Według otrzymanych przez nas wiadomości najlepiej jeszcze zbiory wypadły w okolicach Rzeszowa. Marne są w Sądeckiem i Tarnopolskiem. W ogóle na Podolu zbiory nie dopisały, z powodu klęski gradowej, która te okolice nawiedziła. Również i ulewne deszcze w połowie lipca przyczyniły się do klęski więc o stanieniu na razie niema ani mowy.

Oznajmiamy niniejszem, iż uważamy tych wszystkich naszymi prenumeratorami, którzy otrzymując nasze pismo nie zwrócili go albo też przedpłaty nienadesławszy pismo nadal odbierają. W swoim czasie upomniemy się o należytość.

Korony nie guldeny. Donieśliśmy już w jednym z ostatnich numerów, iż od 1 lipca nie wolno już w obrocie kupieckim używać rachunków według starej metody guldenowej, ale według waluty koronowej. Przypominamy o tem ponownie i potrzeba się wystrzegać by nie podawać cen w centach i w guldenach, ale w halerzach i koronach. W przeciwnym razie grozi kara od 2 do 1000 koron, albo areszt do 14 dni.

Olbrzymie burze, ulewy, i połączone z tem wylewy wód spowodowały znaczne podwyższenie cen mąki. Na wszystkich prawie targach światowych dało się ono odczuć. W przeciągu kilku dni podniosła się cena mąki o 2—4 kor. za 100 klg., a nie można nie przypuszczać, aby jeszcze bardziej nie poszła w górę.

Zniżenie ceny soli. Dwukrotnie już pisaliśmy w poprzednich numerach, iż Wydział krajowy w porozumieniu się z krajowym Zarządem sprzedaży soli zniżył jej cenę w ten sposób, iż odtąd opakowana topka lub paczka kosztować będzie wszędzie 20 halerzy. Cena ta jednak ustanowioną jest tylko w handlu w drobnej sprzedaży, handlarze oczywiście otrzymają sól znacznie taniej. Otóż my poczynimy starania u Wydziału krajowego aby piekarze, którzy najwięcej soli ze wszystkich kupujących spotrzebowują, otrzymywali sól po tejsamej cenie, co odsprzedający handlarze. Jesteśmy pewni, iż Wydział krajowy uwzględni to, iż wobec okropnej drożyzny środków spożywczych każdy szuka ulgi przez nabywanie tańszych towarów.

Co o nas piszą? Niektóre pisma polskie, jak „Goniec wielkopolski" w Poznaniu, „Kurjer Stanisławowski, Głos Narodu" i wiele innych bardzo pochlebnie wyrażają się o naszem piśmie, zapraszając swych czytelników na prenumerowanie „Gazety piekarskiej". Ale nie tylko polskie, bo i czeski „Zprawodaj" w ostatnim numerze pisze o nas: „Gazeta piekarska", dwutygodnik, wychodzący w Krakowie pod redakcyą p. Leona Bałuka, każdego 1 i 15 dnia w miesiącu, jest młodem pismem broniącem sprawy polskich piekarzy. Mam numer czwarty przed sobą. i z radością konstatuję, że pismo to godnem jest odporuczenia. Wielka i piękna przyszłość leży przed tem czasopismem. Widocznem jest, że majstrowie piekarscy w bratniej Galicyi czynią znaczne postępy. Że i naszem pismem „Zprawodaj" zajmują się i pragną zawiązać z nami ściślejsze stosunki, świadczą dwa artykuły cytowane na 3 i 5 stronie owego pisma. Naszym czytelnikom wspierającym myśl wszechsłowiańskiego zbratania się, polecamy serdecznie to czasopismo. Polska mowa nie wiele różni się od czeskiej. Kto przywłaszczy sobie bodaj początki, dla tego pociechą będzie czytać „Gazetę piekarską".

Tak piszą o nas Czesi. Powinniśmy zatem usilnie dążyć do tego, by zawsze i wszędzie popierać swoje pismo. Gazeta piekarska jest tylko jedna, podczas gdy czesi mają ich kilka, a wszystkie dobrze stoją.

Wystawa we Lwowie, jubileuszowa, międzynarodowa, która się odbędzie od 29. września do 15. października b. r., obejmie działy kucharsko-spożywcze, napoi, hygieny stosowanej i wyrobów przemysłowych. Urządza ją towarzystwo Bratniej pomocy kuchmistrzów „Zgoda". W następnym nu-

merze opiszemy szerzej program wystawy i warunki, na jakich można wyroby na wystawę posłać.

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. Jak już donieśliśmy, odbyć się ma w roku bieżącym od dnia 22 sierpnia do d. 15 względnie 20 września wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu, jedyna na większą skalę wystawa z tych, jakie w ostatnich latach odbyły się nie tylko w Galicyi, ale i na całym obszarze dawnych ziem polskich. Wystawa ta ze względu na swe rozmiary, jakie przyjmie, przechodzi miarę wystaw prowincyonalnych, będzie raczej wystawą krajową, a ze względu na udział w niej wystawców z Poznańskiego i z Królestwa wystawą ogólnie polską.

Wystawa przemysłowa odbędzie się na 18-to morgowym parku na Olszanówce, a wystawa rolnicza na przyległych gruntach. Zaopatrzona będzie w światło elektryczne, restauracye; dwie muzyki wojskowe, kinematograf i teatr uprzyjemniać będą pobyt zwiedzającym. Podczas wystawy odbywać się będą liczne zjazdy galicyjskich Towarzystw, w czasie wystawy dnia 8. września odbędzie się wielki doroczny jarmark w Jarosławiu.

Społeczeństwo polskie dawno już nie miało takiej sposobności do wzajemnego zbliżenia się, jaka się obecnie nadarza podczas wystawy w Jarosławiu i dlatego ogół przemysłowców i rolników powinien dołożyć wszelkich starań do wzięcia czynnego udziału w wystawie, a publiczność polska do jak najliczniejszego jej odwiedzania.

Sama wystawa zapowiada się świetnie. Powierzchnia zajęta przez poszczególnych wystawców wynosi już dotychczas 2000 m. kw., a w dziale rolniczym zgłoszono już około 2000 sztuk inwentarza.

Okolica Jarosławia, odznaczająca się znakomitą glebą, posiadająca ogromne magnackie latifundia ze znakomitą, wysoką kulturą gospodarczą, powinna już być sama atrakcyą dla rolników do wzięcia udziału i zwiedzenia wystawy.

W dziale przemysłowym wspaniale przedstawiać się będzie dział maszyn rolniczych.

Komitet wystawy postarał się o zniżki taryfowe i w tym kierunku uzyskał niebywałe ulgi, a mianowicie bezpłatny fracht w kierunku powrotnym, a dla Panów wystawców ustanowił Komitet agenta handlowego, którego zadaniem będzie ułatwić dostawę i odbiór wystawionych przedmiotów.

Komitet wystawy odwołuje się z gorącą prośbą do ogółu polskiego o jak najliczniejsze wzięcie udziału w wystawie,

Wielki zjazd w Pradze wszystkich rękodzielników w sprawie ubezpieczenia na starość majstrów i małych rękodzielników odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 sierpnia. Pożądanem by było, aby wszystkie cechy w kraju wysłały na ten zjazd swoich delegatów, gdyż referaty i uchwały tamtejsze będą miały i dla nas polaków olbrzymią wartość. Chętnym służymy wszelkiemi wyjaśnieniami i na żądanie przesyłamy druki i karty zgłoszenia.

Egzekucya na konia i wóz piekarski. Pewnemu piekarzowi zrobił wierzyciel egzekucyę na konia i wóz służący do rozwożenia chleba. Piekarz żądał wyłączenia z pod ekzekucyi tak konia jak i wozu i o wstrzymanie tejże, sąd jednak wniosek odrzucił, wychodząc z tego założenia, że ów dłużnik prowadzi piekarstwo tylko jako rzemieślnik z jednym czeladnikiem w skromnej ilości, dlatego konia i wozu nie potrzebuje. Wyższy i najwyższy trybunał jednak przychylił się do żądania dłużnika i zarządził wstrzymanie egzekucyi. Pod przedmiotem bowiem, które rzemieślnik do prowadzenia swego rzemiosła potrzebuje, należy rozumieć nie tylko to, co do wykonywania rzemiosła jest potrzebnem, ale wogóle wszystko, co do wykonywania takowego służy (§. 251 ust. egz.). W tym wypadku rozchodzi się o piekarza, którego odbiorcy, jak stwierdza miejscowy urząd gminny, po większej części w dalszej odległości od dłużnika mieszkają, a dostarczać im pieczywa można tylko koniem i wozem. Z tego wynika, że koń i wóz są dłużnikowi potrzebne. Postanowienie §. 251 ust. 6. ust. egz. zastostosować należało, aby dłużnikowi umożliwić dalsze prowadzenie swego rzemiosła, a temsamem zapobiedz zupełnemu zamknięciu interesu. (Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z dnia 26. listopada 1907 l. 14.893).

Losy Księcia Salma. 112 ciągnienie d. 15. lipca 1907 r. we Wiedniu. *Główne wygrane:*

Nr.	K.	Nr.	K.	Nr.	K.
3118	4200	38440	210	68519	420
6136	420	59542	210	70957	231
7836	2100	40454	231	82447	231
8075	**63000**	43756	836	83475	210
9402	210	45679	231	84091	210
12195	152	47821	210	85626	210
13985	252	49789	231	87874	231
14562	210	52561	210	91091	210
18535	252	67102	210	91821	210
32656	210	67904	231	92334	252

Wiadomości handlowe.

CENNIK MĄKI

c. k. uprzywil. Młynów Parowych Maurycego Barucha w Podgórzu: Mąka pszenna Nr. 0 40·50 Nr. 1—39·70, Nr. 2—39·—, Nr. 3—38 30, Nr. 4—37 30, Nr. 5—36·—, Nr. 6—34, Nr. 6½ 32·—, Nr. 7—29·— Mąka czerw. (bez worka) 15·40. Otręby drob. 13· .

Ceny za gotówkę bez gwarancyi 100 kilo brutto z workiem.

(Sprawozdanie syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbiorowego na Kleparzu dnia 24. lipca 1908).

Niezwykłe ulewy trwające od dłuższego czasu spowodowały nietylko minimalny dowóz zboża starego ale także wstrzymały producentów od przyjazdu w celu zawierania transakcyi na nowe, wskutek czego obroty na dzisiejszym targu były bardzo ograniczone. Jedynie cena pszenicy poszła w górę, natomiast inne zboża utrzymały się po cenach poprzednich. Przewidywać jednak należy zwyżkę cen żyta, a to tem bardziej, że około 20% jest już ziarna porosnięte.

Sprzedawano: pszenicę białą od 12·50 do 13·10 k., czerwoną od 12·90 do 13·10 k.; żyto od 10·— do 10·25 k., jęczmień 8·— do 8·30 k., owies 7·30 do 7·85 k., kukurydzę starą 8·40 do 8·70 k., nową 0·00 do 0·00 k., kykur. Cinquantino 9·00 do 9·75 k., groch zwyczajny 11·75 do 15·10 k., groch Victoria 14·20 do 15·10 k., (do siewu) na paszę

—·— do —·— kor., wykę nową 7·50 do 8·50 kor. bobik 7·10 do 7·60 k., rzepak 16·— do 16·30 kor.. otręby pszenne 5·60 do 5·80 k., otręby żytnie 5·50 do 5·80 k., koniczyna nasienna czerwona —·— do —·— k., biała —·— k., tywotka —·— do —·— kor. Wszystko za 50 klgr.

Jęczmień pastewny. *Wiedeń* 21. lipca 14·30—15·00 kor. *Lwów* 22. lipca 15·00—15·40 k. za 100 kh.

Jęczmień na krupy. *Wiedeń* 21. lipca 14·60—15·20 kor. 100 kg.

Kukurydza. *Wiedeń* 21. lipca 16.10—16.50 k. *Lwów* 22. lipca 00·00—00·00 kor. *Peszt* 21. lipca 15·30—15·32 k. *Tarnów* 21. lipca 18·00—19·00 kor. za 100 kg. *Podwołoczyska ros.* 06.00—00.00.

	lipiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	21	24.60—25.00	20.00—20.40	00.00—00.00	14.00—14.40
Tarnów	21	23.00—25.00	20.00—21.00	14.00—15.00	13.00—14.00
Podwołoczyska .	0	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
ros. bez cła	0	00,00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.09	00.00—00.00
Wiedeń	21	24.00—24.60	20.20—20.70	14.30—15.00	16.80—17.40
Peszt	21	22.50—22.52	19.02—19.04	00.00—00.00	16.76—16.78
Czeny w koronach za 100 kg.					
Wrocław . . .	18	18.70—21.90	15.70—17.80	14.09—17.00	13.60—15.69
Ceny w markach za 100 kg.					

Masło. *Wiedeń* 17 lipca deserowe 2.70—3,20 kor., wiejskie 2.40—250 k., zwykłe targowe 5.00—1.40 kor. *Kraków* 21 lipca targowe 1.80—2.00 kor., za 1 kg. *Hamburg* 17 lipca stołowe I. klasy 232.00—238.00 M. II. klasy 322.00—226.00 M. III. klasy 210.00—216.09 Marek za 109 kg. *Berlin* 18 lipca dworskie i spółkowe prima 236.00—240.00 M., secunda 228.00—236.00 M., tertia 220.00—230.00 Marek za 100 kg.

Jaja. *Wiedeń* 17 lipca prima 31—32 sztuk, secunda 00—33 sztuK konserwowanych w wapnie 09.00 2 kor. *Kraków* 21 lipca 3.20—3.60 Kor. *Berlin* 21 lipca 000—3.25 M. za kopę zachodnio Galicyjskich jaj.



ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Wny Pan F. F. w A. Kraków i Podgórze razem spotrzebowują 50 klgr. drożdży dziennie. — Prosimy o przyobiecany artykuł.

Wny A. A. we Wrześni. Wysłaliśmy na żądanie. Czy doszło?

Wny W. S. w Poznaniu. Kartka za późno nas doszła. Wysłaliśmy od 1. nru. Prosimy o podanie nam znajomych piekarzy Polaków w Wielkopolsce

NADESŁANE



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk. Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.